

Niezwykłe zachowanie wielkich zgrupowań zwierząt morskich

7 sierpnia 2017

Zwierzęta w oceanach tworzą zgrupowania, które mogą być wysokie na setki metrów i rozciągać się nawet na dziesiątki kilometrów. Po raz pierwszy zauważono je na sonarach podczas II wojny światowej, gdy sygnały odbijały się od „fałszywego dna” składającego się z milionów zwierząt.

Biolodzy morscy od dziesiątków lat próbują badać te zgrupowania odławiając zwierzęta za pomocą sieci, korzystając z sonarów czy obserwując je z pokładu miniaturowych łodzi podwodnych. Badania sugerowały, że w takich grupach czasem dominuje jeden gatunek, ale zwykle składają się one z wielu przemieszanych gatunków.

Najnowsze badania przeprowadzone przez Kelly Benoit-Bird, która do zbadania tajemniczych zgrupowań wykorzystała roboty wyposażone w zaawansowane sonary, a po zidentyfikowaniu ich poszczególnych warstw naukowcy zarzucali sieci, by z konkretnych warstw łowić zwierzęta.

Analiza przyniosła zaskakujące wyniki. Okazało się, że różne typy zwierząt nie były ze sobą wymieszane, a tworzyły grupy o wyraźnych granicach. Grupy składały się ze zwierząt z tego samego gatunku i o podobnych rozmiarach. Na przykład mały krył pływał w grupach o średnicy 8 metrów, a obok mogły znajdować się ryby z rodziny świetlikowatych tworzące grupę o średnicy 15 metrów. Pomiedzy obiema grupami nie dochodziło do mieszania się.

Naukowcy zauważyli również, że rozmiar grupy zależał od wielkości zwierząt. Mniejsze organizmy pozostawały bliżej siebie i tworzyły mniejsze zgrupowania. Grupy miały średnio szerokość około 100 zwierząt wchodzących w ich skład, niezależnie od tego, czy składały się z ryb, krewetek czy

głównogów. Odległość pomiędzy zwierzętami w grupie również była stała i wynosiła co najmniej jedną długość ciała najbliższego sąsiada.

Specjaliści spekulują, że zgrupowania mają mylić drapieżników takich jak delfiny, które jednorazowo biorą na cel jedno zwierzę. Takie zgrupowania widywano bowiem w 'rybich szkołach' na otwartych oceanach blisko powierzchni. Nigdy dotychczas nie zauważono ich w głębinach, gdzie jest niewiele światła. Nie widziano też, by 'szkoły' były otoczone innymi 'szkołami'.

Uczeni obserwowali również, co działo się, gdy delfiny atakowały takie zgrupowania. Okazywało się, że ich ofiary przysuwały się do siebie, a rozkład zwierząt stawał się bardziej równomierny niż w grupach nieatakowanych. Odległości pomiędzy poszczególnymi zwierzętami zmniejszały się do połowy długości ich ciała. Co interesujące, gdy rozmiary grupy atakowanej zmniejszały się, sąsiednie grupy powiększały się, zapobiegając powstawaniu wolnego miejsca pomiędzy grupami. Takie zachowanie świadczy o tym, że musi istnieć jakaś ważna korzyść z takiej współpracy, utrzymania ciągłości horyzontalnej oraz utrzymania różnych grup w tej samej warstwie zgrupowania.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: Science NewsLine

Źródło: KopalniaWiedzy.pl